

GÓRNOŚLAZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„GÓRNOŚLAZAK” z dodatkami: „Robotnik”, „Gospodarz”, „Rodzina”, „Dzwonek”, „Śmieszek” i „Gość Świąteczny” wychodzi codziennie z wiatkiem niedziel i świąt i kosztuje miesięcznie z odnośnieniem do domu 80 fen., na pocztę kwartalnie 2 mk., z odnośnieniem do domu 2,42 mk.

Przez lud — dla ludu!

Telefon nr. 1049.

OGŁOSZENIA 20 fen. za jednolamowy wiersz petytowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy 50 fen. od wiersza petytowego.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA :: ::
znajduje się przy ulicy Poprzecznej (Quer-Strasse) nr. 11.

Każdy abonent „Górnoślazaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był pełne sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kw. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany.

Kto nadużywa religii do celów politycznych?

We wczorajszej naszej gazecie wykazaliśmy sprzeczność pomiędzy przemówieniem ministra oświaty w sprawie moabickiej a przemówieniem posłów polskich. Minister oświaty twierdził, że rząd nie wtrąca się do spraw Kościoła, natomiast Polacy nadużywają kościoła do celów politycznych. Twierdzenie ministra nie zgadza się z oświadczeniem ks. kuratusa kościoła św. Pawła w centrowej „Germanii” z dnia 21 marca 1914 r. w sprawie zajęć moabickich. W urzędowym tem oświadczeniu między innymi ks. kuratus kościoła św. Pawła w Moabie powiada: Rodzice polscy żądają prócz tego, aby tej nauki (to znaczy: przygotowywania dzieci do pierwszych Sakramentów św.) ich dzieciom udzielano w języku polskim i aby urządzono dla ich dzieci osobną pierwszą uroczystą Komunię św. Jedno i drugie żądanie zakazane jest przez władzę kościelną, a nauka polska także przez rozporządzenie władz państwowych. (Beides ist durch die kirchliche Behörde, der polnische Unterricht ist auch durch staatliche Verordnung verboten.) A zatem przemówienie ministra i oświadczenie ks. kuratusa, Niemca, są sprzeczne, i minister powinien sprawę wyjaśnić, lecz nie gołosłownym twierdzeniem.

Chodzi także o dowód na twierdzenie ministra, że Polacy nadużywają kościoła do celów politycznych. Kiedy i gdzie Polacy nadużywali kościoła do celów politycznych? Wiemy dokładnie i stwierdzić możemy dowodami, że księża niemieccy nadużywali ambony i spowiednicy do celów germanizatorskich, do zwalczania Polaków, do rugowania katolicko-polskich gazet itp. Niemcy nadużywali kościoła katolickiego i protestanckiego do celów politycznych, nadużywali religii do swych celów państwowych.

Kiedy Fryderyk II, przez urzędowych historyków pruskich wielkim nazwany, napadł podczas wojny o Śląsk na Saksonię i Drezno zajął, starał się pozyskać sobie ludność najejhanego kraju sposobem, godnym jarmarcznego kuglarza. Elektor saski, a równocześnie król polski, August III, był katolikiem, natomiast cała Saksonia była rdzennie protestancką. Fryderyk, który w Berlinie, otaczając się Wolterem i niedowiarkami, drwił z kościołów i szczególnie nienawidził pastorów i często kijem im się odgrzązał, najejchawszy Drezno, w stolicy saskiej pilnie z księgą do nabożeństwa chodził do zborów protestanckich, słuchał kazań i intonował chorąły.

Pocziwi Sasi brali to za dobrą monetę, widzieli w nim w przeciwnym do swego katolickiego księcia współwyznawcę, przestali szemrać na ucisk, na pobieranie rekruta i wogóle na Prusaków, bo najejdzca okazał się wiernym wyznawcą Lutra w przeciwstawieniu do panującego domu katolickiego.

Tenże sam Fryderyk w kilkanaście lat później wbrew prawdzie historycznej i mimo lepszej wiedzy zaczął mieszać się do spraw niepodległej jeszcze wówczas Polski pod pozorem, że protestanci czyli, jak ich w Polsce nazywano, dyssydenci, są uciskani i że on, jako ich współwyznawca, musi ich bronić przed zachłannością katolicką. Ujmowanie się Fryderyka za dyssydentami w Polsce nosiło na sobie piętno fałszu i kłamstwa. W charakterze Polaka nie leży wogóle uciskanie kogokolwiek za jego przekonania czy narodowe czy religijne. Szlachetne rzemiosło prześladowań politycznych pozostawiamy innym narodom. W Polsce panowała pod względem wyznaniowym jak największa swoboda i wolność. Nikt odłamowi szlachty w Księstwie Poznańskim, która była kalwińska, nie bronił wyznania wiary i sejmiki czuwały nad tem, aby nie prześladowano nikogo dla religii. Znanem jest żądanie, wyrażone na sejmiku województw w Środzie: „Nie życzymy sobie, aby nasza bracia dyssydenci z powodu swej religii miała doznawać uszczerbku na mieniu lub honorze.”

Zborów kalwińskich było w Polsce kilkanaście i kiedy w innych krajach katolickich, jak w Hiszpanii i Francji, przychodziło do krwawych wojen religijnych, w Polsce dla panującej swobody religijnej do żad-

nych zaburzeń nie przyszło. Pomimo tego, że o ucisku protestantów w Polsce nie mogło być mowy i protestantom w Polsce się nie śniło wzywać Fryderyka o pomoc, obłudny ten charakter ujmował się za nimi i udawał, że bronił ich wiary.

Na taki sam objaw nadużywania religii do celów politycznych patrzymy dzisiaj w zaborze pruskim.

Każdy wie i patrzy na to codziennie, że nie masz na świecie kątka, gdzieby było człowiekowi lepiej, jak Niemcowi na Śląsku, w Księstwie i Prusach Zachodnich. Urzędnik dostaje dokładki, przemysłowiec wsparcia, rolnik ziemię z funduszów antypolskich. A już prawdziwy raj na ziemi otwiera się przed Niemcem-katolikiem w polskich dzielnicach. Temu pieczone gołąbki lecą same do gąbki. Dla kilkunastu Niemców urządza się kazania, tworzy się parafie niemiecko-katolickie, wspiera się z funduszów antypolskich prasę, nazywającą się katolicką, ale równocześnie krzyczy się na całe gardło w sejmie i dziennikach, będących na hakatystycznym żołdzie o strasznym ucisku katolików-Niemców przez niegodziwych, niepoprawnych Polaków.

Dla każdego, znającego historię i zachłanną politykę Prus, jest obrona katolików niemieckich przed uciskiem ze strony polskiej tylko ogniwo w systemie.

Dla przyszłego badacza historii będzie nie pozbawioną komizmu obawa państwowego protestantyzmu o dusze swych katolickich obywateli niemieckich.

W Polsce niepodległej ujmowały się Prusy przynajmniej za współwyznawcami, tak że bezkrytyczny tłum nie przejrzał brudnej intrygi.

Lecz obecny lament hakatystów na ucisk katolików Niemców przez polskie społeczeństwo jest robotą, na której ocenę z słownika przyzwolonych ludzi nie znajdzie się wyrazu.

Hakatyzm dzisiejszy a polityka Prus wobec Polski przed półtora wiekiem mają ten sam podkład: naciąganie religii do celów obłudnej polityki. Komedya ta sama, tylko kulisy inaczej ustawione.

Demonstracje antyniemieckie w Hercegowinie.

Niemiecki teatr z Cieszyna objeżdża kraje słowiańskie, dając w różnych miastach przedstawienia. W Mostarze w Hercegowinie teatr cieszyński występował, dając pomiędzy innymi sztukę: „Polenblut” (krew polska). Sztukę tę grywały także niemieckie teatry na Górnym Śląsku, grały ją jednak tak niezgrabnie i trywialnie — jak np. w Bytomiu — że w kabaretach grzywają aktorzy z lepszym gustem i dokładniejszą znajomością życia i właściwości polskich.

Cieszyński teatr zapowiedział w Mostarze swój występ i gdy bilety już były rozsprzedane, pojawiła się w mieście pogłoska, że czysty dochód z przedstawienia przeznaczony jest na cele germanizacji, głównie na cele wywłaszczenia w Poznańskim. Z tego powodu około 30 uczniów serbskich i chorwackich postanowiło udaremnienie przedstawienia. W czasie pierwszego aktu studenci zaczęli rzucać na scenę zgnięte jaja, które obrzucili aktorów. W teatrze znajdowali się przeważnie oficerowie i urzędnicy, którzy wystąpili przeciw demonstrantom i kilku z nich krwawo obili. Policja aresztowała kilku demonstrantów, których jednak w nocy wskutek interwencji posłów serbskich wypuszczono na wolność. Na drugi dzień w czwartek rano, gdy uczniowie szli do szkoły, demonstracje się powtórzyły. Uczniowie demonstrowali najpierw przed księgarnią, w której odbywała się sprzedaż biletów na przedstawienie teatru niemieckiego, a następnie wznosili okrzyki przeciw korpusowi oficerskiemu. Po interwencji posła serbskiego Soli udali się uczniowie do szkoły, gdzie jednak powiedziano im, że zostali wykluczeni. Wywołało to ogromne wzburzenie wśród ludności. Posłowie serbscy i chorwaccy postanowili interweniować u rządu celem wstrzymania przedstawień teatru niemieckiego i przyjęcia z powrotem do szkoły wydalonych uczniów.

W sprawie arcybiskupstwa poznańskiego.

Stolica arcybiskupia gnieźnieńsko-poznańska, jak wiadomo, osierocona jest od 14 listopada 1906 roku. W państwie pruskim w sprawie obsadzania wakuujących katedr biskupich obowiązującą jest, przynajmniej formalnie, bulla papieska „de salute animarum” z dnia 16 lipca 1821 r., która przepisuje, że w razie gdy tron biskupi, wskutek śmierci pasterza dycezyi, czy też z innych przyczyn zostanie opróżniony, to kapituła ma wybrać następcę w ciągu trzech miesięcy, z zachowaniem przepisów kanonicznych.

W bulli tej nie ma żadnej wzmianki o pośrednim, czy bezpośrednim wpływie władzy państwowej na wybory, lecz równocześnie z wydaniem bulli „de salute animarum” ogłoszone zostało breve papieskie, zawierające przepisy, w jaki sposób postanowienia bulli mają być wykonywane. Powiedziano tam między innymi, że kapituły przed ostatecznym wyborem mają się upewnić, czy upatrzeni kandydaci królów nie są nieprzyjemni. Zasadniczo więc według ugody w bulli „de salute animarum” z uwzględnieniem przepisów breve wybór biskupa ma nastąpić w przeciągu trzech miesięcy po nastąpieniu osierocenia.

Na okoliczność że zwrócił świeżo uwagę w sejmie pruskim ks. poseł Styczyński w dniu 27 kwietnia podczas obrad nad etatem wyznań.

— Gdy przed 5 laty — mówił ks. poseł — zapytywaliśmy się pana ministra oświaty o obsadzenie stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej, odpowiedziano nam ze strony rządu, że w sprawie tej toczą się jeszcze rokowania pomiędzy rządem a Watykanem. Gdy zaś w roku bieżącym nasz zastępca w komisji budżetowej o tę samą sprawę zapytywał ministra oświaty, otrzymał odpowiedź, że w sprawie tej nie ma żadnych rokowań pomiędzy rządem a Kurją rzymską.

Upiętno 7½ lat od chwili osierocenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, a nie słychać nic ani o opinii, ani o liście kandydatów, ani o wyborze nowego arcybiskupa. Lista kandydatów kapituły spoczywa spokojnie w gabinecie królewskim. Wobec wzorowej organizacji Kościoła katolickiego wprawdzie także podczas osierocenia dycezyi duchowne i świeckie sprawy biskupstwa bywają w porządku zawiadywane i dzieje się to także w dycezyi gnieźnieńsko-poznańskiej — jak to w mowie swej silnie podkreślił ks. Styczyński — w zupełnie zadowalający sposób. Istnieją jednak sprawy, które załatwiane mogą być tylko przez właściwych biskupów dycezyi, których więc nie mogą załatwiać wikaryusze kapitułarni.

Ponieważ z tej przyczyny następuje pewien zastój w ogólnym zarządzaniu dycezyi, szczególnie przy obsadzaniu pewnych posad duchownych, więc zdaniem ks. posła Styczyńskiego dycezya ma prawo żądać od rządu wyjaśnienia, dlaczego przeszkadza obsadzaniu stolicy arcybiskupiej i sprawę tak długo odwleka. Samo się przez się rozumie, że Kurja papieska pod tym względem nie czyni żadnych trudności, i że te trudności są wyłącznie po stronie rządu.

Wywody swoje w tej sprawie ks. poseł Styczyński zakończył zaznaczeniem, że interpelacje polskie co do obsadzania stolicy arcybiskupiej bynajmniej nie są wyrazem niezauważania do obecnych wikaryuszy kapitułarnych; przeciwnie zarządcy arcybiskupstwa cieszą się największym poszanowaniem i miłością dycezyan. Poruszając tę sprawę z tego miejsca, posłowie polscy czynią to z przyczyn zasadniczych, aby wskazywać na stan wyjątkowy, w jakim znajduje się dycezya gnieźnieńsko-poznańska.

Wątpić można, czy poruszenie tej sprawy w sejmie pruskim przyczyni się do przyspieszenia jej rozwiązania w duchu pomyślnym dla ludności w dycezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. W „Ostmarkenferajnie” nie życzą sobie tego, a rząd pruski w tych sprawach stale kieruje się wskazówkami tego zwłazku H. K. T.

Rodzice! Uccie dzieci czytać i pisać po polsku!

Elementarz polski kosztuje 25 fen., z przesyłką 35 fen. Do nabycia w Księgarni „Katolika” w Bytomiu (Beuthen OS.)

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 2 maja.

Sobotnie posiedzenie parlamentu niemieckiego rozpoczęło się już o godz. 10 przed południem, gdyż wielka liczba posłów parlamentu przyjęła zaproszenie Tow. okrętowego Hamburg-Amerika-Linie na zwiedzenie nowego wielkiego statku pasażerskiego „Vaterland”. Dla posłów przeznaczono pociąg nadzwyczajny, który ich miał w sobotę około godz. 1 po południu zawieźć do Hamburga i z tego względu obrady miały być zakończone około południa. Na pierwszym miejscu porządku dziennego było kilkanaście petycji, z którymi załatwiono się pospiesznie, częściowo nawet bez dyskusji, poczem rozpoczęły się w pierwszym czytaniu obrady nad ustawą o opodatkowaniu zakładów wyścigowych przy totalizatorach i upaństwowieniu tak zwanych „buchmacherów”, zbierających składki zakładowe. Panuje zwyczaj, iż przy pierwszym czytaniu jakiegoś nowego projektu ustawy zabiera głos przedstawiciel rządu, aby uzasadnić przedłożenie. Przy rozpoczęciu obrad jednak sekretarz skarbu Kuehn jednak jeszcze nie był obecny. Zatem jako pierwszy zabrał głos nar. liberał Held, który wywodził co następuje: Gry w totalizatorach, zakłady wyścigowe, weszły już w Niemczech w zwyczaj, który tak głęboko się już zakorzenił, iż nie da się go usunąć przy pomocy przepisów obostrzających gry zakładowe. Należy się spodziewać, iż z przedłożonego projektu wyjdzie w końcu jakaś rzeczywiście pożyteczna ustawa. Proponuje dlatego przekazanie projektu dla bliższego zbadania go osobnej komisji, składającej się z 21 członków. — Podczas mowy posła Helda zjawił się sekretarz stanu Kuehn, który też zaraz zabrał głos i na początku wyłomaczył się, iż wcześniej nie przybył dlatego, że był zdania, iż obrady nad petycjami zabiorą więcej czasu i kolej na niego przyjdzie dopiero później. Nałóg stawiania zakładów przy wyścigach — wywodził dalej — jest zjawiskiem wcale niepokojącym. Uznaje to i rząd, ale muszę zaprzeczyć twierdzeniu, jakoby urząd skarbu chciał z zakładów ciągnąć zyski. Wyścigów jak i zakładów przy wyścigach nie da się usunąć, chcemy dlatego przynajmniej całą sprawę uregulować drogą ustawy. Choćby się przez powiększenie liczby urzędników policji kryminalnej udało nawet przychwycić więcej buchmacherów, niewieleby to pomogło, gdyż znalazłby się niebawem inne jeszcze większe trudności. Sekretarz stanu następnie omawia sprawę wysokości podatków, jakich spodziewać się należy z zaprowadzenia ustawy, dowodzi jednak, że na razie trudno podać jakieś dokładniejsze cyfry, sądzi tylko, iż dochody te nie przyniosą 20 milionów marek rocznie. Pan Kuehn w końcu prosi o życzliwe przyjęcie projektu. — Stanowisko socjalnej demokracji uzasadnia następnie poseł dr. Frank, który co do ustawy samej ogranicza się tylko do kilku wzmianek krytycznych i wywodzi, że sekretarz stanu słusznie twierdzi, iż zwyczaj stawiania zakładów przy wyścigach nie da się wykorzenić ostrymi przepisami i prawdą jest też, że nie tylko majątkowe koła ludności grają na wyścigach. — Po centrowcu Erzbergerze mówił postępowiec Naumann z Hofer, a po nim konserwatysta Fleming w podobny sposób, poczem w imieniu Koła Polskiego zabrał głos poseł dr. Władysław Seyda, który również zaznaczył, że i Koło Polskie ma po-

ważne wątpliwości co do projektowanej ustawy, i to wątpliwości natury zasadniczej. Na ustawę mogłoby się Koło Polskie zgodzić tylko wtedy, gdyby przez odpowiednie ukształtowanie przepisów istniała gwarancja, że zmniejszy się liczba grających w totalizatorach. Mówca zresztą zgadza się na rozpatrzenie całej sprawy w osobnej komisji. — Po dalszym przemówieniu rządowca Arendta cały projekt w myśl wniosku przekazano komisji, składającej się z 21 członków. — Około południa marszałek zamknął posiedzenie i około 140 posłów zaraz udało się na dworzec kolejowy, skąd wyruszyli do Hamburga. Koło Polskie i socjaliści w oględzinach statku „Vaterland” nie brali udziału.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 2 maja.

Posiedzenie sobotnie sejmu pruskiego poświęcone było w dalszym ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa oświaty przy rozdziale „uniwersytety”. Przy omawianiu uniwersytetu w Królewcu potrąca socjalista Braun o sprawę walki pomiędzy kasami chorych a lekarzami w Królewcu. — Postępowiec dr. Mugdan: Socjaliści chcą widocznie, aby kliniki strajkowały, gdy nie uzna się żądań lekarzy; kto więcej na tem utraci: czy chorzy, czy kasy chorych? — Socjalista Hue: Zwyczajny strajk nie da się porównać z wypadkami w Królewcu.

Przy omawianiu uniwersytetu berlińskiego postępowcy wnieśli wniosek, żądający ustanowienia katedry dla patologii tropikalnej na uniwersytecie berlińskim. Postępowiec dr. Mugdan: Rozwój naszych kolonii wymaga, aby nasi lekarze zaznajomili się więcej z klimatem i właściwościami najczęściej zachodzących w naszych koloniach chorób, a na to potrzeba ustanowienia osobnej katedry na jednym z uniwersytetów, najlepiej w Berlinie. — Nar. liberał dr. Arning żąda przyznania tytułu doktorskiego lekarzom dentystom, jeśli przestudyowali 7 semestrów. — Wnioski przekazuje izba komisji budżetowej.

Przy sprawie uniwersytetu w Gryfii przypomina socjalista Haenisch znane zajście ze studentami abstynentami, którym udzielono nagany za to, że nie chcieli pić piwa na zabawach studenckich i nie brali udziału przy tak zw. „Fruehschoppen”.

Przy uniwersytecie wrocławskim żąda wolnokons. Viereck ustanowienia katedry profesorskiej dla wschodnio-europejskiej historii i geografii na uniwersytecie wrocławskim. Śląsk wskazany jest na zbyt swych produktów i fabrykatów w krajach na Wschodzie i dlatego należy lepiej zapoznać się ze stosunkami w tych krajach.

Przy tej sposobności zabiera też głos poseł Korfanty, który przemawia przeciw wnioskowi i oświadcza pomiędzy innymi co następuje: Właśnie język polski, znajomość języka polskiego dla niemieckich a zwłaszcza śląskich handlowców i przemysłowców posiadałaby bardzo wielką doniosłość. Panowie Viereck i jego przyjaciele jednakże nie chcą o ustanowieniu katedry dla nauki języka polskiego. Jesteśmy przeciwni ustanowieniu proponowanej katedry we Wrocławiu, jeśli ona ma służyć celom szowinistycznym i nacjonalistycznym. Stawiono ten wniosek tylko dlatego, aby przygotować miejsce dla profesora Hoetzsch, który, jak wiadomo, pobocznie wydaje tak-

że korespondencyę, popierającą dążność „Ostmarkenferajnu”. Jesteśmy stanowczo przeciwni takim celom i prosimy odrzucić wniosek. (Brawo! u Polaków.)

Nar. liberał Kuenzer uzasadnia swój wniosek, aby i na akademii poznańskiej ustanowiono katedrę dla nauki historii i geografii krajów na wschodzie Europy. Poznań najwięcej się do tego nadaje, gdyż stosunki handlowe i kulturalne ze słowiańszczyzną są tam najściślej. — Postępowiec Kindler popiera oba wnioski. Wnioski przekazano komisji budżetowej.

Przy uniwersytecie w Getyndze przekazano komisji budżetowej wniosek nar. liberała dr. Otto z Getyngi, żądający o zaprowadzenie w Getyndze punktu zbiorczego dla wiedzy, dotyczącej kultury, języków i obyczajów narodów na wschodzie Europy, podobnie też przyjęto wniosek, żądający utworzenia na uniwersytecie tym zbioru źródeł powstawania pierwotnych religii na świecie.

Przyjęto w końcu resztę etatu uniwersytetów i mimo, że izba bardzo słaba była obsadzoną, przystąpiono jeszcze do obrad nad wyższymi zakładami naukowymi (gimnazja itd.). Centrowiec Wildermann dowodził, iż winę za samobójstwa uczniów ponoszą przede wszystkim rodzice, a nie szkoła. Żądał dalej przyznania wyższym nauczycielom przy szkołach miejskich (wyższych) charakteru urzędników państwowych. Po dalszych przemówieniach kilku posłów odroczono obrady do poniedziałku.

Przegląd polityczny.

Sprawy polskie.

Zabór pruski.

W sprawie nauki religii donoszą do „Dzienia Pozn.”, że najprzewiel. ks. biskup dr. Likowski, gdy pierwsze wiadomości rozeszły się, iż władze szkolne zamierzają z początkiem roku szkolnego znieść w Poznaniu naukę religii w niższych oddziałach w języku polskim i w to miejsce wprowadzić język niemiecki, tak w pensjonacie żeńskim p. Linke jak w szkołach ludowych poznańskich, udał się z przedstawieniem do naczelnego prezesa i otrzymał od niego uspokajającą odpowiedź, że w pensjonacie p. Linke pozostanie nadal nauka religii w niższych oddziałach w języku polskim i że w szkołach ludowych także nie nastąpi w tej mierze zmiana, chyba przejściowo w tej lub owej szkole dla chwilowego braku nauczyciela posiadającego język polski.

Zabór rosyjski.

Generał-gubernator warszawski wydał na zasadzie ukazu z dnia 27 sierpnia 1913 r. następujące rozporządzenie obowiązujące: 1) Zabrania się uchylać od współdziałania urzędnikom wojskowym i cywilnym przy poszukiwaniu i aresztowaniu złoczyńców. 2) W razie dokonania zbrodni, rabunku lub innego występku czynu każdy, kto wie o dokonaniu przestępstwa, powinien niezwłocznie, nie czekając na rozpoczęcie dochodzenia, donieść o tem najbliższemu przedstawicielowi władzy policyjnej, ażeby ułatwić ściganie przestępcy po świeżym tropie. 3) Zabrania się ogłaszania w druku wiadomości o ruchu wojskowych i policyjnych oddziałów, wyprawionych do chwytania przestępców, a także jakichkolwiek wiadomości o rozporządzeniu i zarządzanych środkach

ARTUR GRUSZECKI

(Wszelkie prawa zastrzeżone.)

KLEJNOT KORONY POLSKIEJ

90) (Ciąg dalszy.)

— Możesz być spokojna, pani ważnikowo, nie spadnie jej włos z głowy, — powiedział podzupek i zwrócił się do Tekli na znak, że skończył z ważnikową, która też odeszła.

Gdyby podzupek nie był tak zapatrzoną w dziewczynę, byłby zapewne zauważył, że w sąsiedniej altanie, już od paru minut, wciśnięty w kąt, siedział Tatar, i po przez gałęzie chojarów patrzył z nienawiścią na niego, a zazdrosny, łowił uchem każde słowo rozmowy.

— Widzisz piękna Krakowianko, — uśmiechnął się podzupek, — że serce moje przeczuło cię i tyś jest ta Tekla, do której wzdycham i tęsknię.

— Jeśli waszmość wiesz, — powiedziała chłodno, — dlaczegoż do mnie tak śmiało przemawiasz o swych afektach? Mam stryja, z nim się rozmów.

— Azaliż ja stryja twego miluję? — śmiał się, — przyjdzie czas, pogadam i z nim. Najpierw pragnę pozyskać twą ufność i rozbudzić tkliwie uczucia. Posłuchaj mnie dziewczyno... tam u stryjostwa pomiatają tobą i używają do prostych robót, a tyś powinna być panią, tobie powinni wszyscy usługiwać i czekać skinienia twego. Życia twoje, biednej i pięknej sieroty, jest ciężkie i gorzkie.

Czuła Tekla, że w jego słowach dużo jest prawdy, uważała jednak za swój obowiązek bronić stryjostwa i rzekła:

— Mnie u nich dobrze i nie krzywdzą mnie, a że im usługuję, co w tem dziwnego, przecież to stryjce.

— Dobra jesteś, to ich bronisiz, ale mówiono mi, że nie usłyszysz dobrego słowa, ganiają cię do roboty, do dzieci, do kuchni, że niczem poddanka, a w nagrodę stryjna mówiła do mnie, żeś głupia, nieporadna i niegospodarna. I że prawdę ci mówię, daję ci słowo szlacheckie.

Zabolała Teklę ta obmowa ze strony stryjny i powiedziała popędliwie:

— Nigdy nie spodziewałam się, że za moją pracowitość, usłużność i pokorę doczekam się od stryjny takiej zapłaty. Ciężkie i twarde mam życie u nich, ale skończy się wszystko, gdy dojdę do mych lat i obejmę ojcowiznę.

— Zawsze stryj będzie ci opiekunem, oczy wypłaczesz, zmarniejesz, i całe życie będziesz się im wysługiwała za gorzki kawałek chleba.

— Dlaczego mi waszmość tak smutno prorokujesz? — spytała rozżalona. — Bóg ulituje się nademną i da mi lepszy los.

— Powiedz mi Teklo, czy nie byłoby to dobrze, gdybyś miała najpiękniejsze suknie, złote pierścienie, perły, brylanty... miała liczną służbę, kolaski, konie i mieszkałabyś w komnatach obitych makatami, dywanami, z lustrami weneckimi? Byłabyś panią wielką, a stryj i stryjna w pas kłaniałby się tobie.

— To byłoby ślicznie, — zaśmiała się, — ale tak bywa tylko w bajkach.

— O nie! Wszystko zależy od ciebie, od jednego twego słowa.

— A to jakim sposobem? — zdziwiła się szczerze.

— Weź mnie na opiekuna... Za stary jestem, ażeby móc ożenić się z tobą, ale mogę ci być opiekunem i doradcą. Czy chcesz?

— A cóż będzie ze stryjem?

— Tę sprawę zostaw już mnie. On zrobi, co mu każe. Wyrzeknie się opieki i odda mi ją... Ty, jako moja pupilka, najuczciwiejsza i najpiękniejsza, wszystko posiadasz co ja mam... Wybierzesz sobie najlepsze komnaty na Zamku... oddam ci złoto, pierścienie, brylanty... cała służba na twe usługi, a ja będę pierwszym, ażeby ci usłużyć i umilić życie. Powiedz tylko jedno słówko, a stanie się jako mówiłem. Cóż, dobrze?

— Pięknie waszmość obiecujesz, ale powiedz mi szczerze, czem ja zasłużyłam na tyle łask i względów? Waszmość zaledwie raz mnie widziałeś, a wcale nie znasz jaka jestem.

Przysunął się do niej bliżej i prosił gorąco:

— Wszystko ci powiem, wszystko wyznam szczerze, tylko odchyl rąbek z twej twarzy... pozwól mi ucałować twą rękę.

— Odsłonić się nie chcę, i tak znasz mnie waszmość, a nie śmiem pozwolić ci na ucałowanie ręki, ze względu na twój wiek i dyginitarstwo.

— Więc niech chociaż uścisknę twą rączkę, — znów się przysunął, że niemal jej dotykał, wziął jej rękę i mówił gorąco: — Od pierwszej chwili, gdy cię ujrzałem, wydało mi się, że jesteś mi blizką, niemal córką moją, a gdy mi doniesiono, jak ciężki twój los, postanowiłem wszystko uczynić, ażebyś była szczęśliwa i wesola. Umyśliłem tedy odebrać opiekę nad tobą stryjowi i samemu być ci opiekunem. Czy zgadzasz się?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przez władze administracyjne i wojskowe, zmierzających ku wykryciu przestępstw i ujawnieniu winowajców. — Osoby winne pogwałcenia niniejszego rozporządzenia podlegają w trybie administracyjnym karze pieniężnej do 500 rubli lub aresztowi do 3 miesięcy.

Niemcy.

(Alarmujący artykuł „Tempsa”.) Paryski „Temps” zajmuje się ostatnim artykułem półrocznej „Koeln. Ztg.”, która wzywała naród niemiecki do gorliwszego warowania swych interesów i nadała swemu artykułowi tytuł „Nowe Niemcy”. Wzmiankowany dziennik paryski wskazuje na szowinistyczne prądy w Niemczech, ujawniające się coraz bardziej, i zaznacza, że rząd niemiecki coraz więcej staje się przystępnym podszeptom „Flottenferaju”, „Wehrferaju” i innych związków narodowych, które szerzą agitację szowinistyczną i głoszą hasło, że potęga Niemiec leży tylko w sile zbrojnej i wzywają dlatego do dalszych zbrojeń. Ostatnia mowa głównego admirała niemieckiego, wygłoszona z okazji jego 70-letniej rocznicy urodzin, wymijająca odpowiedź ministra wojny w komisji budżetowej w sprawie nowych zbrojeń i inne objawy wyraźnie wskazują na to, że rząd niemiecki zależy od wpływów ligi militarnej i marynarskiej i dąży do jej popiera.

Austro - Węgry.

(Austro - Węgry w sprawie kolei wschodnich.) „Reichspost” pisze w sprawie kolei wschodnich: Po złamaniu przez Serbię formułek francuskiej mogą i Austro-Węgry nowe propozycje oznaczyć jako nie do przyjęcia. Teraz chodzi o to, czy Serbii wolno według własnego widzimisie łamać prawa i kontrakty i dalej pozostać w niezakłóconem posiadaniu kolei wschodnich a tem samem tamować gospodarczą przyszłość Austro-Węgier na Bałkanie. Ze strony rządu wiedeńskiego poczyniono już w Belgradzie kroki dla przywrócenia stanu prawnego i dla udaremnienia usiłowanego przez Serbię podjęcia starego ruchu wywozowego na wschód.

Portugalia.

(Rozruchy w Kongo portugalskiem.) Według doniesienia z Brukseli otrzymało tamtejsze ministerstwo kolonialne wiadomości, według których w kolonii portugalskiej Kongo wybuchły poważne niepokoje, gdyż ludność oburzona jest na zbyt wysokie podatki. Podobno 20 białych zostało w czasie rozruchów zabitych. Rząd portugalski usiłuje osłabić te doniesienia i rozesłał do swych zastępców na dworach europejskich, pomiędzy innymi także posłowi w Berlinie, następujący telegram z zawezwaniem, aby ogłosili go w prasie miejscowej: Z powodu małego podniesienia podatków przyszło w kilku miejscach do nieznacznych rozruchów. Powoli nastaje spokój, gdyż wojsko ściga winnych.

Albania.

(Położenie w Albanii.) Wiedeńska „Zeit” podaje szereg telegramów z Durazzo, zawierające groźne wieści z południowej Albanii. Epiroci zajęli wśród mordów i pożogę całą południową część Albanii. Żandarmeria albańska jest wobec nich bezsilna. Dziennik donosi dalej, że książę Abruzzów podczas ostatniej swojej wizyty u księcia albańskiego podarował księciu imieniem króla włoskiego kilka armat i kilka tysięcy karabinów mauzerowskich. Król włoski w piśmie odczytnem do księcia wyraził życzenie, aby broń ta użyta została w interesie Albanii, mianowicie dla przeprowadzenia szczęśliwej walki przeciwko Epirotom. Półrocznik „Wiener Allgemeine Ztg.” pisze: Wiadomość o zajęciu przez Epirotów Kolonii wywołała w Albanii wielkie wzburzenie. Rząd albański bez wątpienia zabierze się teraz energicznie do wypędzenia z Epiru band greckich.

Turcja.

(Podział tureckich długów państwowych.) Rząd turecki przesłał rządowi francuskiemu obliczenie, ile każde z interesowanych państw bałkańskich powinno przejąć tureckich długów państwowych. Według tego obliczenia powinny Grecja objąć sumę 14 315 406 tureckich funtów długu, Bułgaria 4 075 590, Serbia 4 451 473, Albania 1 090 685, Czarnogóra 151 tysięcy 040 funtów tureckich długu. Komisja międzynarodowa, która ma uregulować sprawę podziału długów, rozpocznie swoje prace 15 czerwca.

Ameryka.

(Sprawy Meksyka.) Pomiedzy Stanami Zjednoczonymi, rządem meksykańskim Huerta a główną kwaterą rewolucjonistów meksykańskich podpisany został układ o zawieszeniu broni. Poseł brazylijski w Waszyngtonie potwierdza wiadomość o układzie, nie może jednak zapewnić, że układ ten istotnie już został podpisany. Departament stanu jeszcze niczego w tej sprawie nie ogłosił, tak na razie wiadomości te mają jeszcze cechę pogłosek, choć już częściowo i poseł brazylijski przyznał, że układ został zawarty. Przede wszystkim chodzi podobno jeszcze tylko o pogodzenie się rewolucjonistów z Huertą i o wzajemne koncesje.

We stolicy meksykańskiej przyjęto z wielkim zadowoleniem o zawarciu zawieszenia broni. „Diario Oficial” jeszcze krótko przedtem ogłosił dokret rządowy, zakazujący w Meksyku handlu towarami amerykańskimi. Ministrowi spraw zagranicznych Portillo y Royas dano dymisję, gdyż podobno agitował za

tem, aby Huerta ustąpił. Jego stanowisko objął Esteban Ruiz. Poseł amerykański O'Shaughnessy wciąż jeszcze znajduje się w Veracruz.

ROZMAITOŚCI.

Rozbrojenie strejkujących w Kolorado.

W celu rychlejszego stłumienia wojny domowej w zagłębiu górniczym w Kolorado postanowił prezydent Wilson na konferencji nocnej z ministrem wojny Garrisonem zarządzić rozbrojenie wszystkich cywilistów. Rozkaz brzmi po wojskowemu, krótko i dotyczy wszystkich osób, które nie są żołnierzami. Mają niezwłocznie oddać wszelką broń, jaką posiadają. Cały obwód podzielony został na pięć okręgów wojskowych. Położenie w Kolorado opisuje się jako spokojne.

Korupcyja w Rosyi.

Proces w Perm, gdzie sąd wojenny skazał trzech lotników niemieckich za usiłowane szpiegostwo na sześć miesięcy więzienia każdego, pociągnie jeszcze za sobą drugi, jedyny w swym rodzaju proces. Stwierdzono bowiem, w toku procesu, że przystaw policyjny Malm, który aresztował lotników niemieckich, odebrał od nich łapówki w kwocie 40 rubli. Usunięto go z urzędu i stawiony zostanie przed sąd. Naczelnik ziemski Muchanow zaś odebrał aresztowanym lotnikom chodaki śnieżne (narty) i przywłaszczył je sobie i również zapozwany zostanie przez sąd.

Udaremniony zamach na magazyny prochowe.

„Narodni Politika” donosi z Budziejowic, że onegdajszej nocy usiłowało niewytropionych dotychczas czterech mężczyzn dokonać zamachu na magazyny wojskowe w Rudolstadt. Posterunki wojskowe spostrzegły ich jednak na czas i spłoszyły ich kilku ostrymi strzałami.

Wiadomości potoczne.

Gliwice. Sąd przysięgłych skazał tu niejakiemu Antoniego Engla z Rudzkiej Kuźni za zgwałcenie pewnej kobiety na 12 lat domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych.

Bogucioe pod Katowicami. Za staraniem Wiel. ks. proboszcza odbywają się w boguckiej parafii rekolekcje dla mężów i młodzieńców wspólnie od 3-go maja aż do przyszłej niedzieli. Misyonarz kaznodzieja jest tensam, który niedawno w Piekarach był i dużo ludzi się nawróciło. Niech też ze sąsiednich parafii mężowie udział biorą jak najliczniej w tych rekolekcjach. Kazania będą na dwie serye podzielone: dla nocnych robotników rano o godz. 8½, a dla dniowych wieczorem o 7.

Załęże pod Katowicami. Sołtys czyli wójt tutejszy mianowany został amtownym na tutejszy okręg. Dotąd zawiadowca obwodu dóbr czynności amtownego tu pełnił.

Mysłowice. Kopalnia „Nowa Przemysza” ma ciągle trudności z powodu zalewów wodnych. W tych dniach znowu cały pokład na głębokości 200 metrów został zatopiony. Pracę wstrzymano tam zupełnie. Jest wątpliwą sprawą, czy maszyny zdołają wodę pokonać.

Tychy w Pszczyńskim. Rada gminna obrała tu sołtysiem płatnym referendaryusza Godzika.

Pszów w Rybnickiem. Położenie, w którym znajduje się obecnie nasz lud górnośląski, jest zaiste opłakane i pożałowania godne. I u nas stosunki wprost nieznośne, pod względem pracy społecznej i oświatowej. Zdawałoby się, iż cały monopol kulturalnego postępu został opanowany przez żywioł niemiecki i zbałamuconych Polaków. W rzeczywistości tak jednak nie jest, bo i z naszego ludu wyrosły jednostki, które pracują nad dobrem ogółu i nad krzewieniem zdrowej oświaty wśród ludu. We walce o dusze naszego ludu schwycono się tu niepięknych środków, wywłaszczając polskie Towarzystwa z lokalu w celu rozbicia i zgnębienia wszystkiego, co nasze, co polskie. W tak krytycznych warunkach winni wszyscy, w których uczucie polskości jeszcze nie zamarało, okazać ofiarność i życzliwość dla tych jednostek, które pracują dla dobra ludu. Że lud nasz wielkich rzeczy dokazać może, tego już nieraz dał dowody. I obecnie siły nam zespolic trzeba, gdyż zewsząd czchają na nas wrogie żywioły!

Herby w Lubliniekiem. (Z kolei Herby-Ozestochowa.) Z powodu coraz zwiększającego się ruchu na kolei Herbskiej postanowiono na tej kolei od Herbów do Ozestochowy rozszerzyć wszystkie większe stacje, a głównie Ozestochowę i Herby. W tych ostatnich powstało już kilka nowych linii, a niezadługo budować się będą nowe domy na mieszkania dla kolejarzy, z których wielu, pełniąc służbę w Herbach, zamieszkuje w sąsiednich Ostrowach lub Ozestochowie, co odbija się ujemnie na ich służbie, zdrowiu i kieszeni. — Kolej Herbska, jakkolwiek młoda i niewielka, ale za to pracowita i ma przyszłość wielką przed sobą. Liczne transporty węgla kamiennego i koks, żelaza, kotłów i innych towarów w pełnych ładunkach, które dawniej przechodziły przez Katowice i Sosnowiec, dziś skierowane są na kolej Kaliską przez Ozestochowę. Z Prus przez Herby idzie do Królestwa Polskiego i cesarstwa rosyjskiego moc transportów maszyn i narzędzi rolniczych, masa węgla kamiennego, bawełny i wełny, śledzi i towarów galanteryjnych, to też rosyjska komora celna w Her-

bach pod względem dochodów, jakie przynosi skarbowi, wyprzedziła wiele innych; w roku ubiegłym dochody celne wynosiły w Herbach przeszło pięć milionów rubli, a w rb. doclód z cła spodziewany jest daleko większy.

Tuły w Oleskiem. Pożar powstał w niedzielę w lasach tutejszych. Było szczęście, że go wnet zauważono, bo inaczej przy obecnej posusze mógł być wyrządzić wielkie spustoszenia i szkody. Mimo wszystko około jedna morga lasu wygorzała.

— Najstarsza osoba w parafii tułskiej, niejaka Rozalia Boryńska, zmarła w tych dniach we wieku 89 lat i była przy wielkim udziale ludu pogrzebana.

— Polowanie gminne będzie w tych dniach na dalszy okres czasu wydzierżawiane. Dotąd był dzierżawcą baron Fuerstenberg.

Ostatnie wiadomości.

Z komisji budżetowej parlamentu niemieckiego.

Berlin, 5 maja. Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa wojny. Poseł Dombek zapytuje ministra wojny Falkenhayna w sprawie bojkotowania przez władzę wojskową polskich lokali i kupców polskich. W liście, znajdującym się w aktach głównego zarządu „Ostmarkenferaju”, pisze sekretarz „Ostmarkenferaju” z Gdańska, że widział tajne rozporządzenie pruskiej władzy wojskowej przeciwko kupcom i właścicielom lokali Polakom. Minister wojny oświadcza, że rozporządzenia takiego nie wydał, że jednak sprawę zbada i da posłowi Dombkowi odpowiedź piśmienną.

Francuski lotnik w Alzacji.

Paryż, 5 maja. Wczoraj przeleciał francuski lotnik granicę niemiecką i wylądował w Alzacji. Lotnik długo czekał na zjawienie się władzy niemieckiej, lecz, gdy nie przybyła, lotnik powrócił do Francji. Gazety niemieckie wyrażają z tego powodu swe oburzenie.

Znowu konfiskaty.

Warszawa, 5 maja. Z polecenia komitetu dla spraw prasowych skonfiskowano numer 18 tygodnika „Świat” i ostatni numer „Tygodnika Polskiego”. — W Wilnie z rozporządzenia komitetu cenzury policja skonfiskowała numer „Gazety Codziennej” za artykułik pod napisem „10 przykazań polskich”, nawołujących do niesprzedawania ziemi w ręce obce.

Zakaz przemawiania po polsku.

Wilno, 5 maja. Naczelnik kolei poleskiej surowo zakazał służbie kolejowej używania języka polskiego przy porozumiewaniu się między sobą i z publicznością.

Projekt samorządu odesłany do Rady Państwa.

Petersburg, 5 maja. Projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem w redakcyi, uchwalonej przez Dumę, został przekazany radzie państwa.

Pojedynek polityczny.

Paryż, 5 maja. Odbył się tu wczoraj pojedynek posła Caillaux (żona jego zamordowała redaktora „Figara”) z jego przeciwnikiem d'Allieres. Powodem pojedynku był fakt, że d'Allieres o wyborach wydał odezwę do swych wyborców, dziękując im, że nie oddali swych głosów na oszusta. Caillaux czuł się tem obrażony i wyzwiał d'Allieres na pojedynek. Wczoraj strzelali obaj przeciwnicy — Caillaux skierował łufę pistoletu do ziemi, d'Allieres zaś w powietrze. Przeciwnicy rozeszli się niepojednani.

Zyski angielskiego rządu.

London, 5 maja. Minister George przedłożył izbie posłów wczoraj budżet na rok przyszły. Za rok ubiegły wynosił czysty zysk Anglii 140 mil. marek. Takiego zysku nie miało żadne państwo europejskie.

Olbrzymi pożar.

Valpariso, 5 kwietnia. Wybuchł tu olbrzymi pożar, który zniszczył całą dzielnicę miasta. W płomieniach zginęło 40 osób.

Walki Albańczyków.

Durazzo, 5 maja. Epiroci zdobyli wieś Wrazcheri, którą po splądrowaniu podpalili.

Durazzo, 5 maja. Oddziały albańskie zwyciężyły Epirotów pod Gandici i Tepelini i zajęli obie miejscowości. Epiroci ponieśli znaczne straty. — Grecja sprowadza większą ilość wojska na pogranicze albańskie. Okręty greckie, przebywające na morzu Czarnem i Marmara, otrzymały rozkaz powrotu do portów greckich.

Napady w Chinach.

London, 5 maja. Inżynier Limor donosi, że w Anlu przy budowie kolei napadli chińscy bandyci na robotników, których 12 zamordowali. Bandyci powtórzyli napad i zranili ciężko dalszych 16 osób.

Eksplodyza w kopalni.

Melbourne, 5 maja. W kopalni węgla w Bondigo nastąpiła z niewiadomej przyczyny eksplozyza w chwili, gdy górnicy opuszczali szyb. Siedmiu z nich zabitych zostało na miejscu, a kilkunastu odniosło bardzo ciężkie rany. Stan ich jest beznadziejny.



Dnia 3. maja 1914 wieczorem o godz. 9-tej
zasnął w Bogu zaopatrzony Sakramentami św.
nasz kochany brat, szwager, wuj

Franciszek Letocha

w 42-gim roku życia. O czym donosi z pro-
śbą o modlitwę w imieniu rodziny

Antoni Letocha.

Radzionków, 4-go maja 1914.

Pogrzeb w środę, dnia 6. maja przed po-
łudniem o godzinie 9-tej.

Kto chce

tanio i dobrze kupić
pojedynczo meble,
jako też kompletne
urząd. mieszkań,

ten niech się uda do fachowca, mistrza stol.

Edwarda Wyleżyca, Bytom,

ulica Tarnogórska nr. 2, naprzeciw starego

kościółka Najśw. Panny Maryi Telefonu nr. 598

Odstawa mebli darmo do każdej miejscowości.

Za gotówkę! Na odpłatę!

Rodacy! kupujcie u swoich.

Przy większym zakupie zwracam koszt
kolei III. klasą w okręgu przemysłowym.

Kto ma zbytnie pieniądze?

Ten niech je włoży do naszej kasy
oszczędności, a otrzyma

2 1/2 % za tygodniowym

3 1/2 % za kwartalnym

4 1/2 % za półrocznym

5 1/2 % za 9-miesięcznym

Obliczamy procent od 1 i 15 każdego mies.

Kto potrzebuje pożyczkę?

Ten niech się do nas uda: dajemy
pożyczki na weksle za odpłatami kwar-
talnymi i zaliczki na budowie.

Bank ludowy — Volksbank

e. G. m. u. H.

w Król. Hucie, Tempelstr. 5.

Bank otwarty codziennie (tylko w dni robocze) od
godz. 8—12 przedpołud. i od 2—4 popołudniu.

Złoty medal na wystawie w Pleszewie.

Polska fabryka czekolady i kakao

„Goplana“ Tow. z o. p.

(dawniej „Gonda“)

Poznań, przy ulicy Warszawskiej 9-10

Telefon nr. 2641

Telefon nr. 2641

poleca

znakomite swe wyroby czekolady i ka-
kao w najrozmaitszych gatunkach, nie-
ustępujących najlepszym fabrykatom
zagranicznym.

Do nabycia w składach towarów kolonialnych
i delikatesów, oraz w cukierniach i drogeriach.

Na wesela

polecamy

książki do nabożeństwa

dla nowożeńców z napisem „Pamiętka
ślubna“. Dalej polecamy jako

podarki dla nowożeńców

również we wielkim wyborze: **Obrazy**
w ramach od 4 mk. począwszy aż do
40 mk., **krzyże, lichtarze, figury**
świętych i t. d.

Dla przystrojenia domu weselnego
polecamy girlandy z papieru, napisy
„Witamy“ i t. d.

Księgarnia „Górnoślazaka“

Katowice, ulica Dyrekcyjna.

Bank Ziemski — Landbank

w Bytomiu, ulica Dworcowa 37

(Beuthen O.-S., Bahnhofstrasse 37)

na I-szem piętrze (nad Cafe Schmitt).

Telefon 1325.

nabywa i parceluje lub sprzedaje w ca-
łości majątki ziemskie na Górnym Śląsku
i w Galicji;

udziela pożyczek i dyskontuje weksle;
urządza dla kunców i przemysłowców ra-
chunki bieżące;

reguluje hipoteki za umiarkowaną pro-
wizję;

przyjmuje depozyty, płacąc 3 do 5 %
zależnie od terminu wypowiedzenia;

przyjmuje wpłaty na nowe udziały;

Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel
i świąt od godz. 9 rano do godz. 1 w połud.

Pocztowe konto czekowe Wrocław nr. 5326.

Pocztowe konto czekowe Wiedeń nr. 130 782.

ZARZĄD.

Persil
do
prania

Henkela Soda do prania

**Słowiańskie po-
wieści i podania**

ludowe. Z licznymi
ilustracyami. Tak zaj-
mujące powieści po-
winien każdy czytać
Cena 1.25 mk.

Do nabycia w naszej
Księgarni.



Mydło
z koniklem

najlepsze dla delikatnej,
białej skóry i dla osłepła-
jąco pięknej cery sztuka
50 fen. **Krem „Dada“**
robi ozerwoną i popękaną
płec białą i miękką jak
aksamit. Tuba 50 fen. u

Miejska apteka; D. Czwi-

klitzer, Grundmannska 18;

Br. Zimmer, Grundmannska;

E. Heller, Fryderyka 28a;

Eugen Stark, Jana 3; Br.

Fonlara, Sachsstr.; Oskar

Kiehler, Mińska 2; Apt.

G. Glaser, drog. Monopol;

Emil Misera, Fryderyka 6;

Joh. Mazur, Beaty 14;

w Brzezinc: apt. Nikelmann;

w Bogucicach: W. Leppich;

w Ligocie: Piotr Hanke;

w Wodzisławiu: Joh. Wo-

schek, St. Barbara drog.,

Joh. Jochemko;

w Michałowicach:

St. Lissowski;

w Mysłowicach Br. Fonlara;

w Nowejwsi: Jos. Malorny;

w Porembie: F. Długiewicz;

w Szopinie: Drog. św.

Barbary, Strahl & Co.

w Zależu: Wł. Długiewicz.

Książki modlitewne

ma na składzie w rozmaitych cenach
i oprawach

KSIĘGARNIA „GÓRNOŚLAZAKA“

Katowice, ulica Poprzeczna (Querstr.) 11.

Bank ludowy w Zabrze

ul. Cesarzewicza 85

opodal „Wilhelmshöh“

przyjmuje depozyty
dyskontuje weksle
wypożycza pieniądze

GODZINY BIUROWE:

w dni powszednie od 8—12 przed południem
od 2—4 po południu.

Wielkie dzieła religijne

jak: **Zywot Pana Jezusa** □ **Jadwiga** □ **Zywoty SS. Pańskich,**
Ofiara Mszy świętej □ **Biblia starego i nowego Zakonu**

na odpłatę!

Książki powieściowe

wydane nakładem „Katolika“, Karola Miarki, Gebethnera i Spółki w Krakowie,
Feitzingera, jakoteż wszelkich większych księgarń nakładowych

po cenach katalogowych

poleca

Księgarnia „Górnoślazaka“

Katowice, ul. Poprzeczna 11.

Księgarnia „Dziennika Śląskiego“

Królewska Huta, ul. Cesarza 20.

Wielki wiec kobiet

odbędzie się w niedzielę, dnia 10 maja br. po połud. o godz. 4 u p. Głazowskiego. Niniejszem zapraszamy wszystkich ponad lat 18. Zwołujący.

Wiadomości połączona

Kalendarz. Dziś: Opieki św. Józefa, Jana w Oleju. Wschód słońca o godzinie 4,23, zachód o godzinie 7,31. — Jutro: Domiceli panny. Wschód słońca o godzinie 4,21, zachód o godzinie 7,33.

Kalendarz słowiański. Dziś: Gościwid bł. — Jutro: Ludomila św.

— **Śnieg majowy.** Piękny poetyczny miesiąc maj, trwający za uosobienie wiosny, zaczął się w bieżącym roku wcale nie w nastroju wiosennym. Panuje obniżenie temperatury, z czym przeszła przez niektóre okolice nasze gwałtowna burza z grzmotami i piorunami, a potem dla odmiany przyszył śnieg. Dobrze, że z tem wszystkim spadł przynajmniej obfity deszcz, gdyż po długiej pogodzie kwietniowej rola i roślinność cała były spragnione wilgoci. Niektóre okolice jednak tylko słabo i niedostatecznie deszczu zaznały i cierpią dalej na posuchę, i dlatego pragną ciepła i deszczów.

— **Przestroga.** W ostatnim czasie rozmaici handlarze losów loteryjnych zaofiarowywali publiczności liczne losy loteryi hamburskiej, saskiej, duńskiej i węgierskiej. Zwracamy uwagę, że loterie te w obrębie państwa pruskiego nie są dozwolone, oraz że udział w nich jako i sprzedaż losów są karygodne. Państwa ciągną z loteryi ogromne zyski i dlatego nie pozwalają na granie w loteryę z obcych państw.

— **W gazetach** znajdzie się często ogłoszenia tej treści: „Ostrzegam przed udzieleniem kredytu lub pożyczki mej żonie, gdyż za długi jej nie odpowiadam”. Ma to być ograniczenie lub odjęcie żonie prawa rozporządzenia majątkiem, jednakowoż nie jest ono zawsze skuteczne, ponieważ ogłoszenie samo nie znaczy wiele, jeżeli osoba, której to ogłoszenie dotyczy, nie została o tem powiadomiona, lub jeżeli odjęcie prawa zarządzania majątkiem (Schuesselgewalt) nie zostało zapisane w rejestrze sądu okręgowego. Jednocześnie z ogłoszeniem należy tedy poczynić także owe dalsze prawne kroki, jeśli się chce zapobiedz nadużyciom zupełnie skutecznie.

— **Polepszenie na rynku pracy.** Z ogłoszonych sprawozdań poszczególnych związków zawodowych wynika, że położenie na rynku pracy w Niemczech w marcu roku bieżącego dalej się polepszyło, zwłaszcza w szeregu procederów wiosennych i lato-wych. W innych gałęziach przemysłowych ożywienia rynku niestety nie zauważono. Kasy chorych miały dnia 1-go kwietnia rb. 5 752 070 męskich i 3 048 326 żeńskich, razem więc 8 790 396 zatrudnionych członków; liczba robotników, mających zatrudnienie, podniosła się o 196 067 czyli 3,54 proc., liczba robotnic o 100 272 czyli 3,40 procent. — Według sprawozdań 16 większych związków zawodowych, liczących razem około 1 770 000 członków, było w końcu marca br. bez pracy 47 003 czyli 2,7 proc. członków wobec 3,6 proc. w początku marca. Cofanie się zatem bezrobo-

cia postąpiło dalej w ciągu marca, prawdopodobnie wskutek rozwoju pracy w przemyśle wiosennym i lato-wym. Cofnięcie się liczby robotników bez pracy w ciągu marca było znaczniejsze, aniżeli w roku poprzednim. — W 363 publicznych biurach wskazywania pracy z 105 548 biurami pośredniczącymi przypadało na 100 miejsc wolnych w marcu kandydatów męskich 174 a żeńskich 91. (W lutym: 218 i 97). A zatem tak napływ męskich jak i żeńskich pracowników, szukających pracy w biurach, zmniejszył się także, zwłaszcza u mężczyzn. — Sprawozdania firm i związków przemysłowych za marzec brzmią natomiast przeważnie tak samo niewesoło jak w początku marca i na ogół gorzej, aniżeli w marcu r. 1913. Zewsząd nadchodzą skargi na brak podaży pracy i na złe płace. — W kopalniach węgla wszędzie widać powolny zastój w pracy, w przemyśle żelaznym cokolwiek większe ożywienie na rynku pracy, tak samo w stalowniach; brak pracy także w przemyśle tkackim i w budownictwie, lecz co do budownictwa, to Śląsk Górny ma tego roku dosyć wielkie ożywienie.

— **Z pogranicza.** Rosyjskie władze ministerjalne opracowały projekt automobilowej służby pogranicznej, dla skuteczniejszej walki z przemyślnictwem czyli z kontrabandą. W tym celu wszystkie komory i przykomórki pograniczne być mają zaopatrzone drogami, odpowiedniami do ruchu lekkich samochodów strażniczych, które będą pełnić stałą służbę wywiadowczą. Jak obecnie, projekt dotyczy zachodniego pogranicza, najbardziej obciążonego kontrabandzistami.

— **Jarmarki osobne na konie dla wojska** odbędą się niezadługo w różnych miejscowościach górnośląskich, jak o tem już dawniej donosiliśmy. Przypominamy tedy, że jarmarki takie odbędą się: dnia 15 maja o godz. 8 rano w Opolu, dnia 16 maja o godz. 8 rano w Koźlu, dnia 18 maja o godz. 8 rano w Gliwicach, dnia 19 maja o godz. 9 rano w Pszczynie (na podwórzu domeny Siedliska), dnia 20 maja o godz. 11 przed południem w Lublińcu, i dnia 22 maja o godz. 8 rano w Żębowicach w powiecie oleskim. — Zakupywane będą konie trzyletnie, wyjątkowo także konie czteroletnie. Konie mają być bez błędu, gdyż inaczej będą zwracane pierwotnym właścicielom na koszt tychże właścicieli.

Z BYTOMSKIEGO.

Bytom. Ewangelicy miejscowi zamierzają zbudować drugi zbór czyli kościół protestancki w naszym mieście. Gdy przed kilkudziesięciu laty oddano ewangelikom bytomskim prawie zadarmo kościół św. Michała, należący dawniej do Minorytów (Franciszkanów), to nie wiedzieli co z nim zrobić, bo był dla nich za wielki — więc poczynione wewnątrz pewne przerobki zmniejszające. Teraz cały ten kościół stał się dla nich za mały, mimo że w okolicy pobudowano nowe zbory i całe gminy i miasta od Bytomia odłączono. Liczba protestantów w ostatnich dziesiątkach lat wzrosła ogromnie na Górnym Śląsku.

— Na ostatni targ bydła rzeźnego spędzono tutaj: 53 sztuk bydła rogatego, 29 cieląt, 204 świń. Płacono za bydlę rogate 34 do 43 mk., cielęta 50 do 55 mk., świnię 40 do 44 mk. Przebieg targu był powolny. Towar wyprzedano.

Niem. Piekary. Ksiądz kapelan Plewnia, który tu od dłuższego czasu pracował, powołany zo-

stał jako administrator parafii Radlin w powiecie rybnickim, gdzie, jak wiadomo, świeżo umarł proboszcz ks. Bojdoł.

Brzeziny pod Bytomiem. Odbił się u nas w niedzielę wiec oświatowy w ogrodzie p. Prochackiego, któremu tenże przewodniczył. Przemawiał pierwszy p. W. Polak z Szarleja „O potrzebie oświaty. Wskazując na mnostwo grzechów narodowych, które dla braku oświaty popełniamy, zachęcał w prostych, ale serdecznych słowach do współpracy wszystkich nad szerzeniem oświaty. Drugi mówca p. St. Kuhnert z Bytomia mówił „O środkach do osiągnięcia oświaty”; w treściwych słowach wskazywał na dom rodzinny, szkołę, towarzystwa i czytelnictwo jako środki najpoważniejsze i zachęcał gorąco do używania tych środków dla nabycia i dalszego szerzenia oświaty. Podziękowawszy poprzednim mówcom w imieniu wiecowników za wygłoszone nauki, omawiał pan przewodniczący krótko sprawę budowy miejscowego kościoła, zachęcając do współpracy i ofiarności. We wolnych głosach przemawiał p. Liszka o dobro-wolnej germanizacji i zachęcał do trzeźwości i Tow. „Wyzwolenie”. Katolickiem pozdrowieniem zamknął p. Prochacki piękny ten wiec. — Ubolewać należy, że lud nasz, który chyba oświaty bardzo potrzebuje, we wielkiej części pomija takie okazje jak wiece, na których wiele nauczyć się można. Lud nie przychodzi tak licznie na te wiece, jakby tego życzyć należało.

Brzeziński.

Z KATOWICKIEGO.

Katowice. (Gorzałka.) Pewien człowiek upił się i potem zasnął opodal kąpielni miejskiej. W czasie snu przybył złodziej i odpiął mu zegarek z łańcuszkiem, ściągnął buty z nóg jego, a ostatecznie i kapelusz zabrał, i zniknął bez śladu. Pijaczyna został poważnie poszkodowany. — Unikajmy pijactwa we wszelki sposób!

— Na targowisko wieprzowe w Sosnowcu sprowadzono w ubiegłym tygodniu małą ilość nierogacizny, bo tylko około 1200 sztuk. Pokup również był mniejszy z tego powodu, że górnośląscy rzeźnicy kupują wieprze w coraz większej ilości na targowiskach w kraju. Za funt żywego towaru płacono w Sosnowcu od 14 do 17 kopiejek czyli 30 do 39 fenigów.

Mysłowice. Przez Mysłowice przechodziło tego roku dotąd około 111 000 robotników rolnych zagranicznych do Niemiec. W roku ubiegłym w całym roku przechodziło tedy ogółem 130 000 takich robotników. Ponieważ tego roku nie wszyscy robotnicy zagraniczni znaleźli zaraz pracę, przeto tutaj także agenci z Królestwa Polskiego werbowali robotników rolnych do prac w Królestwie.

— **Koni z Polski** przetransportowano tu w miesiącach styczniu, lutym, marcu i kwietniu bieżącego roku ogółem 3785 sztuk, podczas gdy w tymże czasie roku zeszłego przetransportowano tu 3108 koni. Koni te wysyłano stąd dalej w głąb Niemiec. Część ich rozprzedano także na jarmarkach górnośląskich.

— **Spóźniający się ze zaplaceniem podatku** będą tu odtąd napominani jak dotąd osobnymi kartkami, lecz kartki te będzie dostarczała poczta, nie wysłańcy magistracy. Będzie to znacznie taniej, bo napominany będzie odtąd płacił tylko porto pocztowe (5 fen.), zamiast po kilka czeskich, jakto dotąd bywało.

Królowie i korony.

Po ucieczce króla Manuela z Portugalii nowy rząd zajął się uporządkowaniem finansów państwowych, które znajdowały się w stanie opłakanym.

Miedzy innymi sporządzono inwentarz majątków domu królewskiego i postanowiono sprzedać je dla pokrycia długów królewskich. Miedzy klejnotami znalaziono koronę, która uchodziła za rzecz bardzo cenną. Podobno zrobiona była w XVII wieku i wówczas oceniono ją na pół miliona rubli.

W 1911 r. wezwano do Lizbony paryskiego jubilera, Salange, który, po dokładnem obejrzeniu korony, oświadczył, że przedstawia wartość zaledwie 10 tys. franków. Ponieważ jednak kamienie znajdujące się w koronie są fałszywe, przeto zachodzi wątpliwość, czy korona zrobiona jest z czystego złota.

Wezwano wówczas złotników, którzy wyjęli kamienie, rozebrali koronę i przekonali się, iż jest ona zrobiona z blachy srebrnej, pokrytej cienką warstwą złota. Prawdopodobnie jeden z królów portugalskich, znajdując się w trudnem położeniu finansowem, sprzedał koronę oryginalną i na jej miejsce kazał zrobić tanią kopię.

Są też inne przykłady, które wykazują, że panujący, będąc w potrzebie, uciekali się do różnych sposobów, aby wyjść z trudnej sytuacji.

Naprzykład jeden z królów angielskich miał w czasie koronacji wypożyczoną koronę. Był to król Jerzy IV, (który był regentem od 1811 roku a królem od 1820—1830 r.). Jako książę, prowadził Jerzy życie rozrzutne, a długi wzrastały z roku na rok. W ciągu np. jednego wieczora przegrał w klubie około pół miliona rubli.

Nadszedł 1820 r., rok wstąpienia jego na tron. Potrzeba było wiele pieniędzy na uroczystości koro-

nacyjne, lecz nikt nie chciał ich pożyczyć, znając „zrównoważenie” przyszłego króla.

Jednakże król zamówił u złotnika londyńskiego, Kondell'a, koronę o wadze 7 funtów, która kosztować miała przeszło milion rubli. Zrobiona ona była z czystego złota i usiana drogiemi kamieniami. — Lecz przeznaczenie złotnika zgodził się wydać koronę dopiero po otrzymaniu gotówki.

Po długiem naleganiu Kondell przystał na wypożyczenie królowi korony na jeden dzień za 75 tysięcy rubli.

W ten sposób przodek królowej Wiktoryi był koronowany koroną wypożyczoną.

Wkrótce wiadomość o umowie tej rozeszła się po kraju. Nikt z Anglików nie potępiał postępowania Kondell'a.

Zgodzono się, że każdy Anglik powinien być na tyle przezorny, aby dowiedzieć się o stanie finansowym człowieka, z którym ma zrobić interes, bez względu na to, czy będzie to król, czy ktoś inny. Lecz jednocześnie Anglicy nie chcieli, aby wiadomość ta przedostała się zagranicę. Ogłoszono więc składkę narodową, która przyniosła 1½ miliona rubli. — Z pieniędzy tych zapłacono Kondell'a, a koronę ofiarowano królowi.

Koroną tą była następnie koronowana królowa Wiktorya. Lecz siedmioletnia korona była dla niej zbyt ciężka, wskutek czego przerobiono ją i w nowej formie złożono w skarbcu państwowym.

Cuda poszukiwaczy wody.

Rok temu przez cały tydzień zajmowała się francuska akademja umiejętności badaniem tej metody, której używają ludzie biegli w tem, iż z prętem w rękę

odkrywają źródła wody, bijące głęboko w ziemi, ukryte kruszce i podziemne jaskinie.

Potem zajęła się tą sprawą osobna komisja i od roku przygotowuje z tego sprawozdanie na pełne posiedzenie członków akademii.

Tymczasem zniercierpliwili się czekaniem doktor umiejętności ścisłych, profesor geologii w muzeum paryskim, Vire, i sam zaczął rzecz sprawdzać.

Udał się z trzema słynnymi poszukiwaczami na wyżynę, która pokrywa przepaść Radirac i tam każdy z trzech artystów dziwnej swojej sztuki po kolei oznaczał kontury i wysokość podziemnych jaskiń. Potem ci same odgadywaczej z tymi samymi prętami w rękę udali się do grot Lacave i znowu każdy z osobna naznaczał na powierzchni ziemi fantastyczne meandry i niespodziewane zakręty każdej grotty.

Dr. Vire porównał te rysunki z planem owych grot, wykonanych przez inżyniera Brunet'a, o którym żaden z poszukiwaczy nic nie wiedział, i stwierdził zupełną szczegółową zgodność tego planu z danymi, dostarczonymi przez trzech czarowników. W pewnem miejscu orzekli, że pod ziemią na 4 metry leży jakieś kruszce. Dr. Vire kazał wykopać dół i rzeczywiście dokopał się skarbu, złożonego z bronzowych obręczy i żelaznych grotów strzał skalistych.

Trzema tymi poszukiwaczami byli: Probst, Pelagrat i ks. Mermet, a z nich Pelagrat wskazał dr. Vire miejsce, gdzie po rozkopaniu ziemi znalazłono trzy szkielety w trzech przedhistorycznych grobach, na czwartem zaś miejscu przepowiedział Prelaprat istnienie kruszcu obok szkielety ludzkiego.

Dr. Vire rzeczywiście odkopał grób z kością i sklerą Franka, najeźdźcy Galii.

Z DALSZYCH STRON.

Knurów w Rybnickiem. Dnia 24 kwietnia r. b. obchodził okręgowy ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego po pańskich domach na kolonii III i zapisywał członków do tejże organizacji. Gdy się dowiedział zarządca kolonii, przyleciał i żądał od niego pozwolenia od inspekcji górniczej, lecz ten mu zaraz odpowiedział, że nie on ani inspekcja górnicza nie są panami w tych domach, tylko lokatorzy, którzy tam mieszkają, że więc zarządca nie ma nic do gadania. Zarządca się powołał na tablice, że tam napisano, iż nie wolno nikomu obcemu po izbach chodzić bez pozwolenia inspekcji górniczej. Okręgowy jemu odpowiedział, że napisać można dużo, lecz prawo znowu inaczej przepisuje. Ale dla dobrej zgody okręgowy poszedł do inspekcji górniczej po pozwolenie, lecz urzędnika w biurze nie było. Musiał go szukać po Knurowie, aż odnalazł go u wójta. Okręgowy poprosił urzędnika grzecznie o pozwolenie i przedłożył mu legitymację swoją ze Zjednoczenia. Urzędnik odpowiedział, że to musi przedłożyć radcy górniczemu (p. Velsenowi). — Okręgowy poszedł do swojej pracy agitacyjnej dalej. Tutaj go znów zauważył urzędnik policyjny i zapytał go, jak się nazywa. Na drugi dzień oświadczył urzędnik inspekcji górniczej, że radca górniczy nie udzieli pozwolenia. Okręgowy mu zaraz odpowiedział, że i bez pozwolenia tak samo można zapisywać członków w Knurowie do Zjednoczenia. — Widzicie, bracia górniczy, jak się boją ci panowie, byście się nie dowiedzieli prawdy. Siedzicie w tych klatkach, jak we więzieniu; do was nikt przyjść nie może, bo wy macie być ciemni, macie robić co wam każą a brać co wam dadzą, i „wendrusa” i „arabajterajnda” czytać. Wstapcie jak jeden do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego! Zaobonujcie sobie gazetę polską katolicką, która Zjednoczenie popiera, a gazety niemieckie i ciemnotę oddalcie od siebie. Polskie gazety piszą prawdę. Wy robotnicy z rodziną głód cierpicie, a pracodawcy miliony zarabiają rok rocznie. — Niech żyje lud światły, a ciemnota niech ginie! K. K. K.

Opole. W zeszłym tygodniu włamali się złodzieje do mieszkania kupca p. Barteko przy ulicy Oleskiej i przywłaszczyli sobie kołowiec w wartości 100 mk. Policja stwierdziła, że złodzieje rannym pociągiem się do Wrocławia udali, gdzie ich jednakowoż dotąd przyares-tować nie zdano.

— W pobliżu koszar wojskowych spadł 10-letni synek mistrza krawieckiego p. Nozoka tak nieszczęśliwie z drzewa, że rozbił sobie całą głowę. Ciężko rannego przewieziono na łóżku do pobliskiego lazaretu wojskowego, gdzie mu pierwszej pomocy udzielono. Stan jego jest beznadziejny.

Złotniki. W nocy w zeszłym tygodniu włamali się złodzieje do gospody p. K. i przywłaszczyli sobie większą ilość cygar i papierosów, kilka flaszek likierów, wszystkie kielbasy oraz 7 marek gotówki. Oprócz tego skradli pewnemu gospodarzowi świnie, kozę, króliki i kury, które zarżnęli i na drodze pozostawili. Stróż nocny zauważył co prawda złodziei, lecz był wobec nich zupełnie bezsilny, ponieważ sprawcy śmiały się spradzieży kilkakrotnie do niego strzelać. Gdy na drugi dzień policję o tym wypadku powiadomiono, wdrożono śledztwo w tej sprawie, na podstawie którego zdołano stwierdzić, że kradzieży dopuścili się cyganie, koczujący w lesie pod Pruszkowem. Złodziei nie zdołano jednakże przytrzymać.

Wielki Dobrzyń. W dom mieszkalny p. Reginka na Surowcu uderzył podczas burzy zimny grom, lecz nie wyrządził znaczniejszej szkody.

Wrocław. (Milion straty w „szpar-kasie”). W wrocławskiej kasie oszczędnościowo-pożyczkowej stwierdzono ostatecznie brak jednego miliona marek. Odkryto się nader burzliwe zgromadzenie depozytorów, którzy w kasie tej składali swe oszczędności. Ostatecznie zgodzono się na propozycję zarządu, iż depozytocy mają odebrać z kasy tylko 40 procent swych wkładów. Resztę 30 procent uważać można za stracone.

Czempiń. Zastrzelił się 19-letni uczeń kupiecki B., odbywający naukę w pewnym składzie bławatów i konfekcji w Czempiniu. Młocian samobójca pochodził z Poznania.

Bojanowo. We Wydartowie skradziono gospodarzowi Kędziorskiemu 160 mk. Gdy rozeszła się po wsi pogłoska, że zmówiono psa policyjnego z Wrocławia, dostał złodziej strachu i złożył w nocy całą sumę na podwórzu Kędziory.

Mikstat. We wszystkich miejscowościach mikstackiego obwodu policyjnego i w Mikstacie samym, Urychowie, Niedźwiedziu, Marydolu i na Siedlikowskich hubach należy trzymać psy na uwięzi do 6-go lipca.

Kościan. Niemiec ma pierwszeństwo! W kościańskim tygodniku powiatowym znajdował się anonis, który w przekładzie brzmiał następująco: „Sprzedam posiadłość z piekarnią i ogrodem 2-morgowym. Niemiec ma pierwszeństwo! Jan Dziński, Granówko w pow. kościańskim”. Tak społeczeństwu, jakiejś osobie, czy sobie nawet samemu robi się coś „na złość”. Przypomina to owe rozdane dziecko, które w ostry mróz nie chciało brać czapki na głowę: „Na złość matuli nie wezmę czapki, niech mi „szy umarzną”. Dziecku to ujdzie, od osoby starszej jednak coś cuchnie zgnilizną moralną!

Skalmierzycy. Pierwsze zebranie Tow. „Wyzwolenia” odbyło się po sumie na małej salce Domu

katolickiego. Odczyt na temat „Dlaczego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem” wygłosił sekretarz Tow. „Wyzwolenia”, J. Idzior. Ponieważ we wybranych dotychczas wydziale członków zarządu nie podzielono poszczególnych prac zarządowych, wybrano przez głosowanie tajne karteczkami następujących pp.: Bielskiego Piotra ze Skalmierzyc prezesem, Jazwca Franciszka ze Skalmierzyc zast. prezesa, Idziora Józefa ze Skalmierzyc sekretarzem, Daniłaka Ignacego ze Skalmierzyc zastępcą sekretarza, Grzeszczyka Franciszka ze Skalmierzyc bibliotekarzem, Koniarkównę Maryannę ze Skalmierzyc kasyerką, Koniarkównę Agnieszkę ze Skalmierzyc zast. kasyerki.

Pielgrzymki i wycieczki.

— (Wycieczka do Krakowa w czasie Zielonych Świąt.) Jak po inne lata, tak i tego roku wyjeżdża wycieczka do Krakowa z Olesko-Kluczborskiego i przyległych powiatów. Prosimy się zgłaszać najpóźniej do 15 maja i nadesłać 2 mk., za które będzie wolny wstęp w Krakowie tam, gdzie trzeba płacić, a resztę się zwraca. Wszystkie koszty razem wynoszą około 16 mk. Po 15-tym maja oraz bez powyższej kwoty zgłaszających się nie uwzględnia się. Dokładny termin wyjazdu otrzyma każdy na czas.

Izydor Murek z Wolnego Kadłuba, ks. prob. Kuczek z Wysokiej, Walenty Kostela z Radłowa, Józef Skorupa z Wachowic, Jakób Skudlarz z Olesna, Kurowski z Kościelisk.

— **Do Krakowa!** Górnoślązacy! Kraków zawsze miał i ma wielki urok nie tylko dla Polaków, ale i dla cudzoziemców, jako jedno z najstarszych miast na wschodzie Europy, pełne wielkich pamiątek historycznych. To też tłumnie spieszą do tego grodu ze wszystkich krajów wszyscy, którzy pragną poznać dzieła sztuki i kultury polskiej. Spieszą do niego Polacy, żeby tu pokrzepić się na duchu i nabrać siły i otuchy do wytrwania w trudnych czasach obecnych. Lud górnośląski zawsze dążył do tego prastarego grodu albo luźnie albo w grupach, ale w większej zbiorowej wycieczce rzadko się tam zbierał. To też teraz, kiedy zawiązał się Komitet, który się zajął zorganizowaniem większej wycieczki, kiedy grono życzliwych osób w Krakowie przyrzekło uczynić wszystko, co uprzyjemni uczestnikom pobyt w Krakowie, niech nikt nie zaniecha skorzystać z nadarzającej się sposobności i weźmie udział we wycieczce. Kto się wyrusza na własną rękę, ten napotyka na pewne trudności, traci wiele czasu na szukaniu kościołów i innych pamiątek — słowem, mało korzysta z takiej wycieczki. Tego wszystkiego uniknie ten, kto się poda pod zwierzchnictwo doświadczonych i wyszkolonych pod tym względem osób i przyłączy do całej wycieczki w większej liczbie. — Już sama pora, to jest Zielone Świątki, powinna wielu zachęcić do wzięcia udziału we wycieczce, bo w okresie tym bardzo licznie lubią ludzie wyruszać nawet w dalsze strony na pielgrzymki i wycieczki. A czyż w Krakowie mało miejsc cudownych? W każdym prawie kościele znajduje się obraz cudowny, słynący łaskami i relikwie wielu naszych świętych, choćby tylko wymienić naszego ziomka św. Jacka. Wielu, a zwłaszcza Niemcy, jadą w tym czasie w góry, np. do Beskidów, żeby tam zaczerpnąć świeżego powietrza; ich stać na kosztowne podróże, gdyż są zamożniejsi od nas. My zaś, nie mogąc sobie pozwolić na tego rodzaju rozrywki, skorzystajmy przynajmniej z innych tańszych a potrzebniejszych rozrywek ducha stokroć więcej uszlachetniających i przynoszących korzyści. Zresztą i okolica Krakowa jest piękna bardzo i zdrowa. Kraków i jego świętości są tak blisko nas; nasi bracia w Poznańskim już nie mają tej dogodności, ich przyjazd do Krakowa jest już połączony z większymi kosztownościami i trudnościami, a jednak i z Poznania rodacy dosyć licznie do Krakowa zjeżdżają. — W Palestynie każdy żyd wzdychał za świętym miastem Jeruzalem i na święta dążył do niego, aby widokiem świątyni ucieszony nabrał silniej wiary w swoje posłannictwo jako wybrany naród. Każdy także Mahometanin przynajmniej raz w życiu musi odbyć pielgrzymkę do Mekki. Czyż my Polacy nie mamy do naszego Jeruzalem, do Krakowa, pospieszyć, choć raz w swym życiu? — A więc kómu czas i stosunki pozwalają, niech w dniu Zielonych Świątek jedzie do Krakowa! — (Wszystkie inne pisma polskie na Śląsku uprasza się o łaskawe przedrukowanie niniejszego artykułu.)

Na fundusz Rady Narodowej

złożyli od dnia 26-go kwietnia do 2-go maja rb. w Banku Związku: Stefan Grabski z Kruświcy (za rok 14) 500 mk. — Ks. Leon Klarowicz z Morzewa (za rok 4) 100 mk. — Józef Sobiecki z Poznania 50 mk. — Dr. Zygmunt Zielewicz z Poznania 40 mk. — Ks. prob. Łabendziński z Tucza (za rok 14) i Broekez z Runcowa po 30 mk. — Ks. prob. J. P. z Wałkowa i ks. Kamiński z Kętowa (za rok 14) po 25 mk. — W. Jarniak ze Strzałkowa, ks. prob. Dunajski z Lipusza (za rok 14) i ks. A. Kiełczyński z Bydgoszczy (za rok 14) po 20 mk. — Dr. Sojecki z Pelplina (za rok 14) i Józef Szymański z Poznania po 10 mk. — Stanisław Kałużny z Droszewa (za rok 14) 8 mk. — Zygmunt Cieplucha z Brodnicy, p. Szokdry (za rok 14) 6 mk. — Włodarkiewicz z Gołańczy (za rok 14), Franciszek Gabor z Koźla G. S. (za rok

14), ks. Fr. Wawrzyniak z Międzyrzecza (za rok 14) i H. Glinkiewicz z Inowrocławia po 5 mk. — Edmund Jezierski z Droszewa (za rok 14) 4 mk. — Ks. Mańkowski z Wtelnia (za rok 14), N. N., ks. J. Dembiński z Imielna (za rok 14), dr. Jamasek z Brodnicy (za rok 14) po 3 mk. — Razem 930 mk.

Do Biura Rady Narodowej wpłacili: Dr. Wł. Mieczkowski z Poznania (za rok 14) i dr. R. Paczkowski z Poznania (za rok 14) po 100 mk. — Dr. Czesław Meissner z Poznania (za rok 14) 60 mk. — Dr. Łuczowski z Środy (za II kwart.) i Tcw. Rękodzielników w Hamburgu po 15 mk. — Jan Sucho-wiak z Poznania (za rok 14) 10 mk. — Maryan Andrzejewski z Poznania (za II kwart. 14) 5 mk. Razem 305 mk.

Oprócz sum powyższych wpłaconych deklaro-wali: Dr. R. Paczkowski z Poznania 100 mk. — Fr. Anczykowski z Ostrowa 40 mk. — Ks. prob. J. P. z Wałkowa, Stefan Andrzejewski z Poznania i Paweł Greinert z Poznania po 25 mk. — Maryan Andrzejewski z Poznania, W. Kirczewski z Poznania i Wacław Brodzak z Poznania po 20 mk. — Stefan Cy-bichowski z Poznania, Stanisław Fenrych z Braci-szewa i Tadeusz Wilhelmi z Poznania po 10 mk. — Ks. Fr. Wawrzyniak z Międzyrzecza i Edward Kajak z Czacza po 5 mk. — Ks. I. Dembiński z Imielna 3 mk. — Borecki z Poznania 2 mk. — Ks. prob. Gu-stowski z Opalenicy 15 mk. — Aj Łukowski z Po-znania 30 mk. — Dr. Czesław Meissner z Poznania 60 marek.

Sprawy towarzystw, zebrania itd.

Bytom. Tow. „Młodzieży Kupieckiej” ma zebranie we czwartek. 7-go maja w domu Towarzystw „UL” o godz. 9-ej wieczorem. Na porządku obiad: sprawozdanie z 7-jazdu przedstawicieli Towarzystwa „Młodzieży Kupieckiej” w Poznaniu. O liczny udział uprasza — Zarząd.

Poznań. Tow. śpiewu „Halka” ma próbę śpiewu na jeden głos w każdą środę o godz. 8-mej wieczorem w „ULU”. O tak najliczniejsze i punktualne przybycie uprasza się „Cześć pieśni!” — Zarząd.

Radzionków. Tow. gimnastyczne „Sokół” ma le- kcyę ćwiczeń regularnie w każdą środę i sobotę o godz. 6-ej wieczorem w lokalu p. Breguły. Liczny udział po- żądany. Czołom! — Zarząd.

Rokitnica. Tow. śpiewu „Zorza”. Lekcyę śpiewu odbywa się regularnie w każdą środę o godz. 6 wie- czorem w lokalu p. Miki.

Poznań. Tow. gimn. „Sokoła”. Ćwiczenia Tow. gimn. „Sokoła” odbywają się w każdą środę, punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem. Obowiązkiem jest stawić się na ćwiczenia.

Bogucice. Tow. śpiewu „Lira” ma lekcycę o godz. 7-ej w każdą środę w lokalu zwykłym na Trojaku. O liczne wzięcie udziału w lekcyci uprasza się.

Miejski Janów. Tow. śpiewu „Unitas” ma w każ- dą środę lekcycę śpiewu. Powinnością i obowiązkiem jest punktualnie przybyć na godz. 7 wieczorem.

Ligota. Tow. śpiewu „Lutnia”. Lekcyę śpiewu odbywają się regularnie w każdą środę o godz. 7 wie- czorem w zwykłym lokalu. Liczny udział członków i członków pożądan.

Przegęda. Towar. śpiewu „Polonia”. Lekcyę śpiewu „Polonii” odbywa się regularnie co środę o godz. 7 wieczorem. O liczne i punktualne przyby- wanie uprasza się. Goście mile widziani.

Ruda. Tow. śpiewu „Dzwon” ma lekcycę śpiewu odtąd w każdą środę. Uprasza się o liczne i punktu- alne przybycie. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. „Cześć pieśni!” — Zarząd.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

	2. maja.	1. maja.
Płaca za 100 rubli - - -	215.00 mk.	215.00 mk
Płaca za 100 koron - - -	85.20 mk.	85.20 mk

Magdeburg. 2-go maja. (Ceny targowe).

Cukier w głowach I - - -	00.00—00.00
Rafinada mielona (z beczką) - - -	18.50—18.75

Wrocław. 4-go maja. (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacje targowe.	W markach i feny- gach za 100 kg.		
	plekny	średni	nośledzi
Pszonica - - - - -	19.10	18.90	—
Zyto - - - - -	16.10	15.9	—
Jęczmień zwykły - - - - -	13.50	13.30	—
Jęczmień browarowy - - - - -	15.50	15.20	—
Owies - - - - -	15.20	15.00	—
Groch „Wiktorja” - - - - -	25.00	24.50	—
Groch do gotowania - - - - -	22.00	21.50	—
Groch na paszę - - - - -	17.50	17.00	—
Rzepak - - - - -	00.00	00.00	—

Siano 100 kg.: 6.40—5.60 mk. Długa słoia, 100 kg.: 4.40—4.00 mk. słoia prasowana 2.40—2.00 mk.

— Szanownym czytelnikom polecamy składy naszych inserentów.

Srodek nieoszacowanej wartości.

Pisze poniżej słowo w słowo, co inni o nim mówią.

Podziękowanie pewnej pani: Gdybyście na ból głowy połączony z bólem nerwów, tak cierpieć mieli jak ja, napewno byłibycie wdzięczni za tę wiadomość na mocy której zostałam uwolnioną od cierpień. Pod- pisuję każde słowo, co inni o tymże preparacie po- wiedzieli. Gdyby taka wiadomość częściej powtarza- na była publiczności, co za szczęście byłoby dla tych, którzy cierpią na chroniczne choroby! Srodek ten za małą ilość pieniędzy nabyć można w każdej aptece a zowie się „Kephaldol”. Po użyciu takowego uczucie natychmiast ulgę, jeżeli 2 tabletki zażyjecie a następnie co godzinę weźmiecie jeden. Cierpienia ustają, bądź to bóle nerwów lub jakie inne cierpie- nia. Daje się gwarancję, że są pomocne.